

Piotr Hofmański, Stanisław Zabłocki

Wybrane zagadnienia postępowania kasacyjnego w świetle nowego kodeksu postępowania karnego

Palestra 41/11-12(479-480), 19-34

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Hofmański
Stanisław Zabłocki

Wybrane zagadnienia postępowania kasacyjnego w świetle nowego kodeksu postępowania karnego*

Dotychczasowe doświadczenia

Już przed przywróceniem polskiemu systemowi prawnemu instytucji kasacji, to jest przed wejściem w życie noweli do kodeksu postępowania karnego z 29 czerwca 1995 r., w piśmiennictwie zwracano uwagę na to, że stan liczebny Izby Karnej Sądu Najwyższego i mnogość innych kompetencji (poza rozpoznawaniem kasacji), które spoczywają na sędziach tego sądu, w zestawieniu z prognozowanym wpływem skarg kasacyjnych w sprawach karnych może w bardzo krótkim przedziale czasowym doprowadzić do dysfunkcyjności instytucji kasacji¹.

Doświadczenia płynące z blisko dwuletniego już okresu stosowania znowelizowanych przepisów rozdziału 47 k.p.k. pozwalają na stwierdzenie, że rzeczywistość okazała się jeszcze bardziej pesymistyczna od, wskazujących na możliwość powstawania długoterminowych

„zatorów”, prognoz. Ani ustanowienie odrębnych dla kasacji, jak się wydawało wysoce sformalizowanych, podstaw zaskarżenia, ani zrygoryzowanie granic kontroli zaskarżonych orzeczeń, ani ustanowienie przymusu adwokackiego oraz wprowadzenie niebłażej opłaty od kasacji, nie zapobiegało lawinowemu wpływowi skarg kasacyjnych do Izby Karnej Sądu Najwyższego. Strony czynią praktycznie wszystko, by pod pozorem sformułowań, którymi operuje art. 463a § 1 k.p.k. forsować zarzuty o niekasacyjnym charakterze, by obejść ustawę i zapukać do drzwi gmachu Sądu Najwyższego, jak do drugiej z rzędu instancji apelacyjnej². Jak podkreśla się, jest to postawa, którą w kategoriach psychologicznych łatwo zrozumieć. Zawsze aktualnym pozostanie bowiem stwierdzenie M. Waligórskiego³: „Nie można przy tym zapominać, że skoro droga skargi kasacyjnej jest jedynym, a zarazem i ostatecznym w zasadzie środkiem dla

* Artykuł niniejszy stanowi zmodyfikowaną i poszerzoną wersję referatu przesłanego na konferencję, poświęconą nowym kodyfikacjom karnym, zorganizowaną w dniach 8–10 września 1997 roku w Kazimierzu n. Wisłą przez Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

usunięcia niekorzystnego dla strony orzeczenia, to strona z natury rzeczy będzie dążyć do wysunięcia wszystkich zarzutów dla wykazania niesłuszności orzeczenia. Ponieważ jednak zarzuty podlegające rozpoznaniu przez instancję kasacyjną są przedmiotowo ograniczone, to wskutek tego strony starają się niejednokrotnie pod osłoną przyczyn kasacyjnych przemycić zarzuty należące do sfery zagadnień spod oceny sądu kasacyjnego wyjętej”. Nie pomni wszystkich ostrzeżeń, do których zaliczyć należy i doświadczenia funkcjonowania instytucji kasacji na gruncie kodeksu postępowania karnego z 1928 roku⁴, optymiści zakładali jednak, że po pierwszym okresie „zachłyśnięcia się” przez strony możliwością bezpośredniego skorzystania z nadzwyczajnego środka zaskarżenia, właściwa polityka orzecznicza sądu kasacyjnego uzdrowi sytuację, uświadomi stronom szczególne rygory tego trybu postępowania i wpłynie na radykalne zmniejszenie ilości wnoszonych skarg kasacyjnych. Już statystyki za rok 1996 wskazywały, że był to optymizm całkowicie nieuzasadniony. I tak, w minionym roku do Izby Karnej wpłynęło 1590 kasacji co do 1804 osób. Rozpoznano 580 spraw co do 643 osób, czyli *circa* 36,5% wpływu (w tym okresie Sąd Najwyższy rozpoznał jednakże nadto 127 pozostałych z poprzedniego okresu rewizji nadzwyczajnych w stosunku do 169 osób). Tak więc pozostało do załatwienia na okres następny 1010 kasacji co do 1161 osób. Jak łatwo wyliczyć stanowiło to zaległość blisko dwustuprocentową. Potężną pulę prac stanowiło rozpoznawanie zażaleń tzw. „przedkasacyjnych”. Na ponad 400 zażaleń rozstrzygnięto prawie wszystkie. Było to możliwe prze-

de wszystkim dzięki temu, iż zgodnie z treścią art. 467 § 2 zdanie ostatnie k.p.k. zażalenia takie Sąd Najwyższy rozpoznaje w składach jednoosobowych. Wpływ skarg kasacyjnych w roku 1997 nie tylko nie uległ zmniejszeniu, lecz praktycznie z miesiąca na miesiąc wzrastał. W kolejnych miesiącach było to: w styczniu 186 spraw, w lutym 181 spraw, w marcu 196 spraw, w kwietniu 265 spraw, w maju 222 sprawy. Razem za pięć pierwszych miesięcy br. wpłynęło 1050 kasacji co do 1205 osób. Za te same miesiące, przy maksymalnej mobilizacji sędziów Izby Karnej, powiększeniu składu osobowego Izby o dodatkowe 4 etaty i możliwie szerokim korzystaniu z instytucji sędziów delegowanych, ilość rozpoznanych skarg kasacyjnych wynosiła; 71, 86, 96, 93 i 91. Tak więc w okresie styczeń–maj 1997 rozpoznano 437 kasacji wobec 498 osób (ponad 75% w zestawieniu z ilością spraw rozstrzygniętych w całym roku 1996), a pomimo tego ilość zaległych spraw kasacyjnych osiągnęła na dzień 1 czerwca br. wysoce niepokojące rozmiary 1623 sprawy co do 1868 osób. Porównując tę zaległość ze wskazanymi wyżej maksymalnymi „możliwościami rozpoznawczymi” (*ca* 90 spraw w miesiącu) osiągamy obraz ponad 18-miesięcznych już zaległości (przy niespełna 18 miesiącach funkcjonowania instytucji). Dla pocieszenia dodać wypada, że w rozpoznawaniu tzw. zażaleń „przedkasacyjnych”, których ilość rośnie proporcjonalnie do ilości skarg kasacyjnych, na razie znaczące zaległości nie powstają również i w roku bieżącym⁵.

Zarysowany obraz statystyczny pozwala na odpowiedzialną konstatację, iż postępowanie kasacyjne prowadzone na

podstawie przepisów wprowadzonych ustawą z czerwca 1995 roku okazało się całkowicie dysfunkcyjne. Już półtoraroczna perspektywa oczekiwania na rozpoznanie skargi kasacyjnej (stan na dzień 1 czerwca 1997 roku) jest, w szczególności przy karach krótkoterminowych lub średnioterminowych, wręcz nie do zaakceptowania⁶. Do momentu wejścia w życie przepisów nowego kodeksu postępowania karnego perspektywa ta znacznie przekroczy zresztą, jak wszystko na to wskazuje, nawet okres dwuletni. Jawi się zatem ważne pytanie, czy te doświadczenia zostały w należytej mierze zdyskontowane i czy nowy obraz tej instytucji, przewidziany w przepisach wchodzących w życie od 1 stycznia 1998 roku, zagwarantuje należyłą, a przynajmniej znacząco lepszą od obecnej, funkcjonalność postępowania kasacyjnego.

Zawężenie przedmiotowe

W pierwszej kolejności należy rozważyć to, czy zawężenie przedmiotowe, o którym można niewątpliwie mówić porównując treść art. 519 nowego kodeksu postępowania karnego z art. 463 § 1 kodeksu jeszcze obowiązującego, pociągnąć może za sobą istotne zmiany ilościowe w zakresie wpływu spraw do Sądu Najwyższego. Na pozór można byłoby mieć nadzieję, iż ograniczenie stron w zakresie wnoszenia skarg kasacyjnych jedynie od **wyroków** sądów odwoławczych kończących postępowanie w zestawieniu z dotychczasową dopuszczalnością wnoszenia kasacji również od takich **postanowień**, przynieść może znaczące „oszczędności”. Jest to jednak nadzieja złudna. Jak wynika ze statystyki

za rok 1996 kasacje od postanowień stanowiły jedynie *ca 8%* wpływu (pozostałych 92% stanowiły kasacje od wyroków)⁷. Co więcej, około 80% kasacji wniesionych od postanowień stanowiły nie kasacje stron, lecz kasacje epizodyczne podmiotów „kwalifikowanych”, których podstawę prawną stanowił art. 3 ust. 1 ustawy z 29 czerwca 1995 r. W tym bowiem jedynie trybie możliwe było korygowanie rażących naruszeń prawa, do których w postępowaniu wykonawczym dochodzi najczęściej wówczas, gdy postanowienie nie zostało poddane zwykłej kontroli odwoławczej. Z tego punktu widzenia należy zaś zauważyć, że ta sama pula spraw i na gruncie nowego k.p.k. dotrze zapewne do sądu kasacyjnego z uwagi na treść art. 521. Minister Sprawiedliwości – Prokurator Generalny oraz Rzecznik Praw Obywatelskich nadal będą dysponowali możliwością złożenia tzw. kasacji w obronie prawa nie tylko od wyroków, ale i od postanowień, również tych, które uprawomocniły się w pierwszej instancji. Dodać należy, że prawie wszystkie skargi, składające się na wskazaną wyżej pulę kasacji złożonych przez strony od postanowień, dotyczyły orzeczeń wydanych na podstawie tzw. ustawy rehabilitacyjnej z 23 lutego 1991 r. Wpływ tych spraw, z uwagi na specyfikę ustawy rehabilitacyjnej, ustałby zatem niezależnie od ograniczenia przedmiotowego wprowadzonego w treści nowego art. 519 k.p.k. Dla dopełnienia obrazu wskazać też trzeba, że o ile dotąd, zgodnie z art. 488 § 3 k.p.k. w kwestii odškodowań za niesłuszne skazanie, areztowanie lub zatrzymanie sąd orzekał w formie postanowienia, o tyle zgodnie z art. 554 § 2 nowego k.p.k. we wskaza-

nej wyżej materii niezbędne będzie wydanie wyroku; *eo ipso* ograniczenie przedmiotowe z art. 519 nowego k.p.k. i w tej kategorii spraw nie może wpłynąć na „rozładowanie” zatorów kasacyjnych. Reasumując, jedynie wprowadzenie ograniczeń przedmiotowych polegających bądź to na skonstruowaniu rozsądnego katalogu „negatywnego” (to jest określeniu **rodzajów** spraw, w których kasacja jest niedopuszczalna) bądź też na określeniu węższego katalogu „pozytywnego” mogłoby znacząco zmniejszyć ilość skarg kasacyjnych wpływających do Sądu Najwyższego.

Zagadnienia składu sądu

Z kolei trzeba poświęcić uwagę temu, czy przepisy nowego k.p.k., traktujące o składach, w jakich proceduje Sąd Najwyższy rozpoznając kasację, mogą uczynić ten tryb postępowania bardziej funkcjonalnym. W świetle dotychczasowych unormowań wszystkie skargi kasacyjne, zarówno na posiedzeniach (art. 472 § 1 zdanie pierwsze, art. 467 § 5), jak i na rozprawie (art. 472 § 1 *in principio*) Sąd Najwyższy obowiązany był rozpoznawać w składach trzyosobowych, zaś jeśli kasacja dotyczyła orzeczenia Sądu Najwyższego – w składzie siedmioosobowym (art. 3 ust. 3 ustawy z 29 czerwca 1995 r.). Ta ostatnia reguła została utrzymana w nowym k.p.k. (art. 534 § 2 *in principio*), z istotnym zastrzeżeniem, że jeśli orzeczenie Sądu Najwyższego, zaskarżone kasacją, zostało wydane jednoosobowo – właściwy do rozpoznania skargi jest skład trzech sędziów (art. 534 § 2 zdanie ostatnie).

Potrzeba angażowania jedynie trzech sędziów (dotąd – siedmiu) do rozstrzy-

gania w tym układzie procesowym traci jednak na znaczeniu, gdy zważy się uwarunkowania płynące z treści omówionego już art. 519, art. 521, art. 539 oraz art. 530 i art. 531 nowego k.p.k., wyznaczające pulę spraw, które wchodzi tu w rachubę. Po pierwsze – nie mogą to być sprawy zakończone orzeczeniem Sądu Najwyższego zapadłym w następstwie rozpoznania kasacji, a zatem będą to w praktyce jedynie sprawy, w których kwestionowane jest bądź to orzeczenie Sądu Najwyższego pozostawiające przyjętą kasację bez rozpoznania, bądź orzeczenie tegoż sądu zapadłe w następstwie utrzymania w mocy zarządzenia o odmowie przyjęcia kasacji (*arg. ex art. 539* oraz art. 530 § 2 i art. 531 § 1 nowego k.p.k.). Przy przyjęciu należytego poziomu orzekania przez Sąd Najwyższy w trybie kontroli warunków formalnych dopuszczalności kasacji (a założenie takie nie jest, jak należy sądzić, jedynie wyrazem optymizmu autorów niniejszego opracowania) będą to zatem sprawy całkowicie sporadyczne. Po drugie, zarzut rażącego naruszenia prawa będzie mógł pod adresem takich postanowień Sądu Najwyższego podnieść jedynie podmiot kwalifikowany określony w art. 521 nowego k.p.k., a nie sama strona (*arg. ex art. 519* i art. 521 nowego k.p.k.). Wykluczy to zaś kasacje nie poprzedzone rzetelną analizą prawną i bazujące bardziej na „chciejstwie” strony niż na rzeczywistych naruszeniach prawa.

Także i wprowadzona w art. 534 § 1 *in principio* nowego k.p.k. możliwość rozpoznania przez Sąd Najwyższy pewnej kategorii spraw w samym postępowaniu kasacyjnym (a nie przedkasacyjnym) w składzie jednoosobowym

(co dotąd w ogóle było wykluczone) w niezbyt znaczącym stopniu wpłynąć może na funkcjonalność postępowania kasacyjnego. Należy bowiem zważyć, iż orzekanie jednoosobowe wchodzi w rachubę jedynie wówczas, gdy „ustawa nie wymaga wydania wyroku”. Ponieważ kasację od wyroku rozstrzygnąć należy zawsze wyrokiem (*arg. ex art. 456 w zw. z art. 518 nowego k.p.k.*), omawiane uproszczenie procedowania dotyczy może jedynie spraw zakończonych postanowieniem. Jest to zatem niewielki odsetek (ok. 8%) spraw.

Obrona z urzędu w postępowaniu kasacyjnym

Istotne natomiast znaczenie, w aspekcie funkcjonalności postępowania kasacyjnego, może mieć ustawowe usankcjonowanie poglądu, zgodnie z którym na tym szczególnym etapie postępowania i przy sformalizowaniu podstaw kasacyjnych, prawo do obrony jest zagwarantowane już przez sam fakt ustanowienia obrońcy z urzędu, który zgodnie ze swą najlepszą wiedzą i należyłą miarą staranności – co należy przecież założyć – przeanalizuje sprawę pod kątem ewentualnego „odnalezienia” podstaw, o których mowa w art. 523 nowego k.p.k. Racje przemawiające za tym, aby wyznaczony z urzędu obrońca miał prawo, po przeanalizowaniu sprawy, powiadomić sąd, iż nie stwierdził podstaw do wniesienia kasacji, podnoszone były już na gruncie dotychczasowych unormowań⁸. Ponieważ pogląd ten był jednak wyprowadzany w formie wykładni – nie był on powszechnie akceptowany. Nie pozostawiający cienia wątpliwości zapis, figurujący w art. 84 § 3 nowego k.p.k.,

z całą pewnością „uczynienia” uprawnień i obowiązki obrońcy z urzędu po uprawomocnieniu się wyroku. Obawy można żywić jedynie co do tego, czy asekuracyjna postawa adwokatów nie stordpeduje klarownego *ratio legis* wskazanego wyżej przepisu (adwokat może np. założyć, że dla zapobieżenia ewentualnej skardze, którą skazany ma prawo wnieść na adwokata do organów korporacyjnych, dla tzw. „świętego spokoju” sporządzi i podpisze oczywiście bezzasadną kasację, w całkowicie instrumentalny sposób konstruując jej zarzuty).

Oczywista bezzasadność kasacji

Jeszcze istotniejszy wpływ na funkcjonalność postępowania kasacyjnego może mieć unormowanie, przewidziane w art. 535 § 2 *in fine* nowego k.p.k. Dotychczas, zgodnie z art. 467 § 5 k.p.k., Sąd Najwyższy również mógł na posiedzeniu oddalić kasację „oczywiście bezzasadną”. Kierowanie spraw na posiedzenie, celem wydania rozstrzygnięcia w tym trybie, należało jednak do rzadkości. Wszelkie „oszczędności” w procedowaniu były bowiem, przy dotychczasowej redakcji przepisu, pozorne. Strony i tak musiały być o terminie posiedzenia powiadomione⁹. Co więcej, wszystkie strony mogły w tym posiedzeniu wziąć udział (z wszelkimi związanymi z tym beneficjami, a więc i ustnym zajmowaniem stanowisk, co niczym nie różniło się od wygłaszania przemówień w trakcie rozprawy kasacyjnej). Wreszcie sąd zobowiązany był, tak jak przy procedowaniu wobec skargi, która nie została uznana za „oczywiście bezzasadną”, sporządzić pisemne motywy orze-

czenia. Obecnie, jak należy sądzić, przepis art. 535 § 2 nowego k.p.k. okaże się, w przeciwieństwie do art. 467 § 5 k.p.k. przepisem wykorzystywanym w praktyce. W bardzo licznych uzasadnieniach orzeczeń oddalających skargi kasacyjne, rozpoznane na rozprawach, Sąd Najwyższy posługuje się określeniem „oczywista bezzasadność”, co upoważnia do stwierdzenia, iż gdyby dana sprawa została skierowana na posiedzenie, skład orzekający widziałby możliwość wydania orzeczenia w trybie obecnego art. 467 § 5 (nowego 535 § 2) k.p.k. W tym miejscu warto wskazać, że w 1996 r. spośród 580 rozpoznanych kasacji oddalono aż 372 (co stanowi *circa* 64% wszystkich rozpoznanych skarg), przy czym o ile oddalono jedynie *ca* 17,6% rozpoznanych skarg wniesionych przez podmioty określone w art. 3 ust. 1 ustawy z 29 czerwca 1995 r., o tyle odsetek ten wśród rozpoznanych kasacji stron wzrasta aż do *ca* 72%. Z kolei w około połowie spraw należących do tej ostatniej puli napotykaemy w uzasadnieniach stwierdzenie o bezzasadności „oczywistej” lub synonimy tego sformułowania ustawowego¹⁰. Nie trzeba tłumaczyć, jak wielkim odciążeniem „czasowym” będzie dla sędziego kasacyjnego zwolnienie z obowiązku uzasadnienia pisemnego oddalenia kasacji oczywiście bezzasadnej. Nic tak bowiem nie nuży, jak ustosunkowywanie się do argumentacji czysto pozornej, wręcz instrumentalnej, czy też zgoła bałamutnej. Wskazane wyżej dane pozwalają na prognozowanie tego, iż odsetek spraw, które będą mogły być rozstrzygnięte w trybie określonym w art. 535 § 2 nowego k.p.k., jest całkiem pokaźny.

W tym miejscu warto zasygnalizować problem, którego rozstrzygnięcie może

mieć zupełnie zasadnicze znaczenie dla funkcjonalności kasacji. Oto bowiem pojawia się pytanie, czy art. 535 § 2 zdanie ostatnie nowego k.p.k. znajdował będzie zastosowanie jedynie w wypadku oddalenia kasacji jako oczywiście bezzasadnej na posiedzeniu, czy także w razie wydania takiego rozstrzygnięcia na rozprawie. Za pierwszym rozwiązaniem przemawia argument *a rubrica*. Upoważnienie do zaniechania pisemnego uzasadnienia rozstrzygnięcia, w którym Sąd Najwyższy oddalił kasację jako oczywiście bezzasadną, zapisane zostało w zdaniu trzecim art. 535 § 2 nowego k.p.k., przy czym dwa pierwsze zdania dotyczą wyłącznie posiedzenia wyznaczonego w celu rozważenia kwestii oddalenia kasacji jako oczywiście bezzasadnej. Za drugim rozwiązaniem przemawia wykładnia funkcjonalna. Oto wydaje się bowiem, że mało sensowne byłoby uznanie, że uprawnienie do skierowania sprawy na posiedzenie w trybie art. 535 § 2 zdanie 1 i 2 k.p.k. posiada Prezes Sądu Najwyższego (przewodniczący wydziału), zaś pozbawiony takiej możliwości jest sąd. Jest przecież oczywiste, że w wypadku skierowania sprawy na posiedzenie w omawianym trybie Sąd Najwyższy może uznać, że kasacja nie jest oczywiście bezzasadna i w związku z tym skierować sprawę na rozprawę. Brak jest powodów do uznania, że Sąd Najwyższy nie mógłby dokonać rzeczy dokładnie odwrotnej, a więc skierować na posiedzenie sprawę, która wyznaczona została na rozprawę, jeśli dostrzeżona przesłanka do uznania, że kasacja jest oczywiście bezzasadna. Rozstrzygnięcie takie pozbawione byłoby jednak wszelkiej logiki, bowiem znacznie prostsze i bardziej pragmatyczne byłoby oddale-

nie kasacji na rozprawie. Skoro wolno sądowi wydać określone rozstrzygnięcie na posiedzeniu, to tym bardziej dopuszczalne być to musi na rozprawie. Cokolwiek dziwaczne byłoby upieranie się przy konieczności przekazania sprawy na posiedzenie w celu uwolnienia się od obowiązku sporządzenia pisemnego uzasadnienia orzeczenia oddalającego oczywiście bezzasadną kasację. Rysuje się zatem możliwość odczytywania zdania trzeciego art. 535 § 2 k.p.k. w oderwaniu od dwóch poprzedzających je zdań tego przepisu, co w konsekwencji oznaczałoby dopuszczalność zaniechania pisemnego uzasadnienia rozstrzygnięcia oddalającego kasację także wtedy, gdy wydane zostało na rozprawie.

Postępowanie przedkasacyjne

Niewątpliwy wpływ na funkcjonalność kasacji w nowym k.p.k. będzie miał sposób, w jaki ustawodawca uregulował postępowanie „przedkasacyjne”, czyli postępowanie, w ramach którego badaniu podlega kwestia dopuszczalności kasacji. Jak wiadomo, w świetle przepisów obowiązujących postępowanie to jest bardzo rozbudowane, nasączone różnymi normami o charakterze gwarancyjnym, w rezultacie jednak w niewielkim stopniu spełnia funkcję „wstępnego sita”, którego zadaniem powinno być eliminowanie tych kasacji, które w żadnym razie nie mają szans na uwzględnienie przez Sąd Najwyższy. Podstawowe problemy wiążą się w praktyce z ograniczonymi kompetencjami sądów odwoławczych, którym wolno jedynie sprawdzać, czy spełnione zostały warunki formalne kasacji i czy wymieniono w niej uchybienia wskazane w art. 463a § 1 k.p.k.

Poza sferą kontroli „przedkasacyjnej” pozostaje więc na przykład tak istotna kwestia, jak wypełnienie wymogu sprecyzowania zarzutów kasacyjnych poprzez wskazanie, na czym one *in concreto* polegają. W świetle obowiązującego art. 463 § 2 k.p.k. kwestia ta należy bowiem nie do sfery dopuszczalności, lecz zasadności kasacji¹¹.

Nadmiernie rozbudowany jest z kolei tryb odwoławczy w odniesieniu do postanowień zapadających w fazie „przedkasacyjnej”. Zażalenie przysługuje nie tylko na postanowienie o pozostawieniu kasacji bez dalszego biegu, ale także na postanowienie w przedmiocie zwolnienia od opłaty kasacyjnej, czy przywrócenia terminu do wniesienia kasacji. Zażalenia te rozpoznaje Sąd Najwyższy, co powoduje jego dodatkowe obciążenie i oczywiście nie sprzyja redukowaniu zaległości kasacyjnych.

Czy nowy k.p.k. przynosi rozwiązania, które mogą także na omawianym tu odcinku sprzyjać funkcjonalności postępowania kasacyjnego? Wydaje się, że uczyniono szereg kroków we właściwym kierunku. Niewątpliwie jednak można było uczynić więcej, w każdym zaś razie to, co zdaje się z nowych przepisów wynikać można było wyrazić bardziej precyzyjnie.

Najpierw to, co zasługuje – naszym zdaniem – na ocenę pozytywną. W nowym k.p.k. uproszczono dość radykalnie tryb, w jakim zapada decyzja co do nadania kasacji biegu. Tryb ten został w dużym stopniu ujednolicony z tym, jaki stosowany jest w wypadku wniesienia zwykłego środka odwoławczego. O przyjęciu kasacji będzie, zgodnie z art. 525 § 1 nowego k.p.k., decydował prezes sądu odwoławczego w formie

zarządzenia (art. 93 § 1 i 2 nowego k.p.k.). Do zakresu jego zadań będzie należało sprawdzenie, czy kasacja odpowiada warunkom formalnym (nie wykazuje takich braków, które uniemożliwiają nadanie jej biegu – art. 120 § 1 nowego k.p.k.) oraz czy kasacja nie jest niedopuszczalna z mocy ustawy i czy została wniesiona w terminie (art. 429 § 1 w związku z art. 518 nowego k.p.k.). Na zarządzenie prezesa sądu odwoławczego o odmowie przyjęcia kasacji przysługiwać będzie zażalenie do Sądu Najwyższego (orzekającego jednoosobowo – art. 530 § 3 nowego k.p.k.), ale wniesienie go obwarowane będzie – inaczej niż obecnie – przymusem adwokackim (art. 526 § 2 w związku z art. 530 § 3 nowego k.p.k.).

Nowe rozwiązanie powinno – zgodnie z przyjętymi przez ustawodawcę założeniami – usprawnić „przedkasacyjne” postępowanie przed sądem odwoławczym, zaś z uwagi na przymus adwokacki także ograniczyć liczbę spraw wpływających w tym trybie do Sądu Najwyższego.

W nowym kodeksie zrezygnowano z odrębnego zażalenia na postanowienie w przedmiocie odmowy zwolnienia od opłaty kasacyjnej oraz z zażalenia na postanowienie w przedmiocie przywrócenia terminu do wniesienia kasacji (art. 528 § 1 pkt 1 i pkt 3 nowego k.p.k.). W tym zakresie ustawodawca uczynił więc wyjątek od reguły, według której zażalenia na postanowienia (a także zarządzenia) sądu (prezesa sądu), przysługują wówczas, gdy zamykają drogę do wydania wyroku (tym należy zresztą m.in. tłumaczyć nowe brzmienie przepisu będącego odpowiednikiem dzisiejszego art. 409 k.p.k., to jest art. 459 nowego k.p.k.), zaś opłata kasacyjna została

w aspekcie możliwości odwoławczych potraktowana inaczej niż pozostałe koszty sądowe.

Podkreślić jednak należy, iż nie jest prawdziwe twierdzenie, iż w tzw. fazie przedkasacyjnej zarządzenie prezesa sądu odwoławczego o odmowie przyjęcia kasacji jest jedyną decyzją sądu odwoławczego podlegającą kontroli instancyjnej przez Sąd Najwyższy. Jeżeli wniosek, o którym mowa w art. 524 § 1 zdanie drugie k.p.k. zostanie złożony przez osobę nieuprawnioną lub po upływie terminu zawitego, prezes sądu odwoławczego powinien wydać zarządzenie o odmowie doręczenia – w tym trybie – orzeczenia wraz z uzasadnieniem. Zarządzenie takie, jako zamykające drogę do „uruchomienia” postępowania kasacyjnego, a zatem i do wydania wyroku w postępowaniu kasacyjnym, podlega zaskarżeniu w drodze zażalenia (art. 459 § 1 k.p.k. w zw. z art. 466 § 1 k.p.k.). Ustawa nie zastrzega bowiem, że art. 459 § 1 k.p.k. dotyczy jedynie decyzji zamykających drogę do wydania wyroku przez sąd pierwszej instancji. Należy więc przyjąć, iż analizowana formuła obejmuje swym zakresem również takie decyzje, które blokują drogę do uzyskania wyroku sądu odwoławczego lub kasacyjnego. Wyjątek, o którym mowa w art. 524 § 1 k.p.k. nie ma tu – w myśl reguły *exceptiones non sunt extendende* – zastosowania. Dotyczy on bowiem jedynie **odmowy przywrócenia terminu**, o którym mowa w art. 524 § 1 k.p.k., nie zaś stwierdzenia, że wniosek złożony został po terminie lub przez osobę nieuprawnioną i odmowy – na tej ostatniej podstawie – doręczenia wyroku wraz z uzasadnieniem. Co więcej, kontrowersje wzbudza sam zakres wyłączenia,

o którym mowa w art. 528 § 1 pkt 3 k.p.k. Wykładnia językowa przemawia za poglądem, iż środek odwoławczy nie przysługuje zarówno na odmowę przywrócenia terminu 30-dniowego do wniesienia kasacji (o którym mowa jest w zdaniu pierwszym art. 524 § 2 k.p.k.) jak i terminu 7-dniowego do złożenia wniosku o doręczenie orzeczenia sądu odwoławczego wraz z uzasadnieniem (o którym mowa w zdaniu drugim tego przepisu). Jednakże względy natury celowościowej i funkcjonalnej zdecydowanie przemawiają za ograniczeniem omawianego wyłączenia jedynie do odmowy przywrócenia terminu 30-dniowego. Skoro bowiem poza sporem pozostaje to, iż zażalenie przysługuje na zarządzenie o odmowie doręczenia orzeczenia wraz z uzasadnieniem, pewną niekonsekwencją byłoby pozbawienie strony środka odwoławczego na odmowę przywrócenia terminu do złożenia wniosku o takowe doręczenie. Nadto „pośrednia” droga do zakwestionowania takiej decyzji, polegająca na złożeniu kasacji pomimo odmowy przywrócenia terminu (a zatem pomimo niedoręczenia stronie orzeczenia wraz z uzasadnieniem) i zaskarżeniu zarządzenia o odmowie przyjęcia tak wniesionej kasacji, z powołaniem się na niesłuszność wcześniejszego rozstrzygnięcia, które zamknęło drogę do wydania wyroku, jawi się w rozpatrywanej konfiguracji procesowej jako niebywale pokrętna i – wbrew intencjom ustawodawcy – bynajmniej nie służąca funkcjonalizacji postępowania przedkasacyjnego.

Zauważyć też trzeba, iż możliwość dopiero „pośredniej” kontroli przez sąd kasacyjny, a więc po złożeniu zażalenia na decyzję finalną o odmowie przyjęcia kasacji, także i zasadności odmowy wy-

znaczenia adwokata w celu sporządzenia kasacji (art. 528 § 1 pkt 2 k.p.k.) jawi się jako bez mała iluzoryczna, zważywszy na to, że na gruncie nowego kodeksu również sporządzenie i podpisanie takiego zażalenia (a nie tylko samej skargi kasacyjnej) objęte jest tzw. przymusem adwokackim (art. 530 § 3 zdanie drugie k.p.k. w zw. z art. 526 § 2 k.p.k.). Decyzja odmowna w tym przedmiocie mogłaby więc zostać zakwestionowana przez samego skazanego, w jego zażaleniu „osobistym”, dopiero w bardzo okrzężnej drodze. Skoro bowiem w art. 530 § 3 zdanie drugie k.p.k. przymus adwokacki odniesiony został jedynie do zażalenia na zarządzenie, o którym mowa w art. 530 § 2 k.p.k., skazany mógłby, teoretycznie, złożyć zażalenie „osobiste” na zarządzenie prezesa sądu odwoławczego, odmawiające przyjęcia jego zażalenia na odmowę przyjęcia kasacji z tego powodu, iż to ostatnie zażalenie nie zostało sporządzone i podpisane przez adwokata (art. 459 § 1 w zw. z art. 466 § 2 i art. 518 k.p.k.). Stwarzanie możliwości uciekania się do tego typu konstrukcji, o charakterze swoistej „piramidy”, ocenić należy zdecydowanie negatywnie. Bez wątpienia pozostaje ono w jaskrawej kolizji z intencją funkcjonalności postępowania przedkasacyjnego. Sądzimy, iż uwikłań tu omawianych ustawodawca nie dostrzegł przy redagowaniu przepisu art. 528 § 1 pkt 2 k.p.k. i jednocześnie ustanawianiu przymusu adwokackiego również dla czynności określonej w art. 530 § 3 k.p.k.

Jakkolwiek nie oceniać nowości, omówionych w niniejszym fragmencie rozważań, istotnie ograniczyć one mogą ilość spraw wpływających do Sądu Naj-

wyższego w trybie zażaleniowym. Można oczywiście podnosić kontrargument, iż są to zmiany antygarancyjne, bowiem zamykają, a co najmniej utrudniają drogę do sądu. Wydaje się jednak, że usprawiedliwione są szczególnym charakterem kasacji, która jest przeciw szczególnym środkom procesowym i służy jedynie do wyjątkowego korygowania wyroków sądowych, które zapadły z rażącym naruszeniem prawa. Szeroko rozumiane prawo do sądu nie obejmuje wszak nadzwyczajnej kontroli pozainstancyjnej, co wielokrotnie podkreślał Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu na gruncie art. 6 ust. 1 Konwencji Europejskiej¹².

Pewne znaczenie dla usprawnienia procedury „przedkasacyjnej” ma także nowe uregulowanie kwestii wnoszenia opłaty sądowej od kasacji. Według art. 527 § 2 nowego k.p.k. osoba pozbawiona wolności nie uiszcza opłaty przy wnoszeniu kasacji (co nie stoi oczywiście na przeszkodzie zasądzenia od niej opłaty w razie pozostawienia kasacji bez rozpoznania albo jej oddalenia)¹³. To nowe uregulowanie – abstrahując od słuszności przyjętych założeń, nawiązujących do przedwojennej praktyki kasacyjnej Sądu Najwyższego – w każdym razie ograniczy ilość spraw rozpatrywanych „przedkasacyjnie” przez sądy odwoławcze. Dla praktyki Sądu Najwyższego nie będzie to już, oczywiście, miało żadnego znaczenia, z uwagi na omówioną wyżej rezygnację z zażalenia na decyzję w przedmiocie zwolnienia od uiszczenia opłaty.

Kwestią, którą uważamy w omawianym aspekcie bodaj za najważniejszą, ale też i najbardziej problematyczną, jest zakres kontroli dokonywanej przez pre-

zesa sądu odwoławczego w postępowaniu „przedkasacyjnym”. Warto zwrócić uwagę na to, że w przeciwieństwie do unormowania zawartego w kodeksie obowiązującym, w nowym k.p.k. kompetencje podmiotu dokonującego kontroli dopuszczalności kasacji określone zostały w sposób bardziej ogólny. W szczególności z przepisów tych nie wynika wprost, czy prezes sądu władny będzie badać, czy w kasacji choćby wymieniono *expressis verbis* zarzuty stawiane skarżonemu orzeczeniu i czy zarzuty te w istocie mają „charakter kasacyjny” (art. 523 nowego k.p.k.). Zakładamy, że zamiarem ustawodawcy nie było w żadnym razie wyłączenie spod kontroli „przedkasacyjnej” spełnienia przez kasację tego warunku, wymienionego w art. 523 nowego k.p.k. Musi zatem kwestia ta mieścić się w pojęciu „dopuszczalności kasacji z mocy ustawy” (art. 429 § 1 w związku z art. 530 § 2 nowego k.p.k.). Inaczej być wszak nie może, bowiem przyjęcie odmiennej interpretacji powodowałoby tak znaczne ograniczenie kompetencji w zakresie badania dopuszczalności kasacji, iż adwokat mógłby wnieść kasację pod byle pozorem dbając jedynie o to, by wniesiona została w terminie (art. 429 § 1 w związku z art. 530 § 2 nowego k.p.k.), została należycie opłacona (art. 120 § 1 w związku z art. 530 § 2 nowego k.p.k.), odpowiadała ogólnym wymogom stawianym pismom procesowym (art. 119 w związku z art. 120 § 1 i w związku z art. 530 § 2 nowego k.p.k.) i nie naruszała zakazów określonych w art. 522 i art. 539 k.p.k. Kasacja taka musiałaby być przyjęta i rozpoznana przez Sąd Najwyższy. Nie trzeba nikogo przekonywać, że rozwiązanie takie pro-

wadziłoby do dysfunkcyjności kasacji, jeśli nie do zupełnego paraliżu najwyższej instancji sądowej.

Trzeba zatem, w naszym przekonaniu, przyjąć odmienną interpretację, według której kwestia wskazania w kasacji podstaw kasacyjnych wymienionych w art. 523 nowego k.p.k. należy do ustawowych warunków formalnych kasacji i podlega – tak jak i dzisiaj – ocenie w aspekcie dopuszczalności kasacji, nie zaś jej merytorycznej zasadności.

Konsekwencją przyjętego założenia jest pojawienie się pytania, czy także wymóg określony w art. 526 § 1 nowego k.p.k., według którego w kasacji należy podać na czym polega zarzucane uchybienie, należy do warunków dopuszczalności kasacji. Naszym zdaniem brak jest podstaw do odmiennego traktowania wymagań stawianych kasacji w art. 523 nowego k.p.k. i w art. 526 § 1 nowego k.p.k. W konsekwencji kasacja, w której nie wskazano zarzucanych uchybień i nie podano na czym one *in concreto* polegają, podlegać będzie odmowie przyjęcia przez prezesa sądu odwoławczego na podstawie art. 530 § 2 nowego k.p.k., a w wypadku jej niezasadnego przyjęcia, pozostawieniu bez rozpoznania przez Sąd Najwyższy na podstawie art. 531 § 1 nowego k.p.k.

Zalety proponowanej interpretacji, z punktu widzenia zapewnienia kasacji i postępowaniu kasacyjnemu maksymalnej funkcjonalności, są oczywiste. Z jednej strony powinna ona prowadzić do ograniczenia ilości wnoszonych kasacji i spowodować, że wpływać będą one głównie w sprawach, w których są rzeczywiste powody do stawiania zarzutu rażącego naruszenia prawa. Z drugiej zaś strony w istotny sposób przyczynić się

powinna do „uproszczenia” postępowania kasacyjnego. Zadaniem Sądu Najwyższego będzie bowiem jedynie zwerifikowanie supozycji wnoszącego kasację, a w zakresie szerszym rozpoznanie sprawy tylko w wypadkach określonych w art. 435, 439 i art. 455 nowego k.p.k. (art. 536 nowego k.p.k.).

Aby uprzedzić argumenty ewentualnych adwersarzy wypada wskazać, że proponowana wykładnia jest usprawiedliwiona przy uwzględnieniu aspektów historycznoporównawczych. Otóż są powody, dla których wykładnia tak dalece idąca jest usprawiedliwiona na gruncie nowego k.p.k., choć odrzucono ją na gruncie przepisów obowiązujących aktualnie. Dzisiaj k.p.k. zawiera niezależnie od siebie normy nakazujące wskazanie podstaw kasacyjnych (art. 463a § 1 k.p.k.) i wskazanie na czym polega zarzucone uchybienie i jaki wywarło wpływ na treść orzeczenia skarżonego kasacją (art. 463a § 2 k.p.k.) oraz przepis określający precyzyjnie, co podlega „przedkasacyjnej” kontroli sądu odwoławczego (art. 467 § 2 k.p.k.). Ten ostatni przepis nakazuje sprawdzić, czy wymienione zostały w kasacji uchybienia wskazane w art. 463a § 1 k.p.k. Nie pozwala zaś na kontrolowanie, czy wskazano na czym polegało w sprawie zarzucane uchybienie i jaki miało wpływ na treść orzeczenia. Dlatego obecnie ten ostatni wymóg nie może być oceniany w aspekcie dopuszczalności, ale zasadności kasacji.

W nowym kodeksie ograniczenia takiego brak. Nowe uregulowanie nakazuje prezesowi badać kwestię spełnienia tych warunków kasacji, od których zależy możliwość nadania jej biegu oraz tych, które decydują o jej dopuszczalności

ści z mocy ustawy. Ustawodawca pozostawił zatem kwestię wypełnienia tych pojęć konkretną treścią doktrynie i orzecznictwu. Jak ukształtuje się w tym zakresie praktyka Sądu Najwyższego i sądów odwoławczych, pokaże czas. Naszym wszelako zdaniem jedynie zaprezentowana powyższym wywodem interpretacja jest jedyną pozwalającą na sprawne funkcjonowanie kontroli kasacyjnej.

Znajduje ona zresztą istotne wsparcie w samym przepisie art. 526 nowego k.p.k., jeśli zważy się, że art. 526 § 1 nowego k.p.k. zamieszczony został „w ciągu” przepisów poza wszelkim sporem zawierających warunki dopuszczalności kasacji, a nadto § 2 art. 526 nowego k.p.k. też stanowi o klasycznym warunku formalnym (*argumentum a rubrica ex art. 524–527 nowego k.p.k.*).

Uważamy zatem, że nowa redakcja przepisów o kasacji oznacza powrót do uregulowania znajdującego się w k.p.k. z 1928 r., na gruncie którego podanie, na czym polega zarzucane uchybienie, bezsprzecznie należało do warunków dopuszczalności kasacji. Według art. 512 d. k.p.k. kasacja powinna była wskazywać, na czym polega zarzucane uchybienie. Z kolei art. 524 d. k.p.k. nakazywał pozostawić kasację bez rozpoznania, jeśli nie odpowiadała ona warunkom formalnym, w tym także warunkowi wymienionemu w art. 512 d. k.p.k.¹⁴

Być może nowe uregulowanie będzie miało także wady. Przede wszystkim bowiem należy spodziewać się, że zwiększy się ilość wnoszonych do Sądu Najwyższego zażaleń na zarządzenia w przedmiocie odmowy przyjęcia kasacji. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że niejednokrotnie w postępowaniu „przed-

kasacyjnym” granica pomiędzy tym, co formalne, a tym, co merytoryczne, rysować się może bardzo mgliście. W rezultacie prezes sądu odwoławczego, a następnie Sąd Najwyższy, orzekający jednoosobowo w trybie art. 530 § 3 nowego k.p.k., stawać będą niejednokrotnie wobec zawilości, których rozwikłanie nastrożać będzie szereg skomplikowanych problemów, porównywalnych z tymi, które – w razie przyjęcia innej interpretacji – musiałyby być rozstrzygane w związku z merytorycznym rozpoznaniem kasacji.

Na koniec zwrócić trzeba jeszcze uwagę na „nowość”, która w naszej ocenie postępowanie kasacyjne znacząco utrudni. W nowym k.p.k. zrezygnowano z obligatoryjnej odpowiedzi prokuratora na kasację strony przeciwnej (przewidzianej aktualnie w art. 467 § 1 k.p.k. *in fine*). Po wejściu w życie nowego kodeksu będzie ona fakultatywna (art. 428 w związku z art. 518 nowego k.p.k.). Nie jest to rozwiązanie, które zasługuje na bezwarunkową afirmację. Zapewne może przyczynić się do usprawnienia postępowania kasacyjnego, bowiem wniesiona kasacja szybciej wpływać będzie do Sądu Najwyższego. Rzecz jednak chyba nie w tym, by akta sprawy jak najszybciej znalazły się na półkach sekretariatów Sądu Najwyższego, lecz w tym aby kasacje były jak najszybciej i jak najsprawniej rozpoznawane. Z tego punktu widzenia pisemna odpowiedź prokuratora na kasację strony przeciwnej pełni dziś rolę zasługującą na ocenę pozytywną. O ile bowiem sędziowie Sądu Najwyższego nie mogą ograniczyć rozpoznania sprawy do kwestii podniesionych w prokuratorskiej pisemnej odpowiedzi na kasację, to jednak wywo-
dy

tam zawarte z reguły sprawniej pozwalają zdefiniować nasuwające się problemy i przyczyniają się do bardziej wszechstronnego naświetlenia sprawy.

Nowe ujęcie podstaw kasacyjnych

Jest oczywiste, że sposób ujęcia podstaw kasacyjnych w sposób bodaj decydujący wpływa na funkcjonalność nadzwyczajnego środka odwoławczego, jakim jest kasacja. Jeśli zagadnienie to poruszamy na końcu, to czynimy tak dlatego, że nowy kodeks nie wprowadza w tym zakresie jakichś zupełnie zasadniczych zmian. Pojawiają się jednak dwa problemy, które wymagają choćby zasygnalizowania.

Brzmienie art. 523 nowego k.p.k. jest niemal identyczne jak brzmienie obowiązującego art. 463a § 1 k.p.k. Wprowadzono jednak dwie zmiany.

Pierwsza polega na wprowadzeniu do art. 523 nowego k.p.k. zapisu, według którego kasacja może być wniesiona tylko z powodu uchybienia, które mogło mieć **istotny** wpływ na treść orzeczenia. Obowiązujący art. 463a § 1 k.p.k. nie formułuje wymogu „istotności” tego wpływu. Jednakże przy interpretacji innego wymogu, sformułowanego w tym przepisie, sięgano po kryterium „istotności”. I tak, dla oceny i ustalenia, czy naruszenie prawa miało charakter „rażący”, proponowano uwzględnić nie tylko to, czy naruszenie prawa było niewątpliwe (oczywiste), ale i to, czy „mogło mieć **istotny** (podkreślenie nasze – P.H., S.Z.) wpływ na treść orzeczenia”¹⁵. Zmiana ma więc, w naszej ocenie, charakter w zasadzie redakcyjny i zapewne dla praktyki kasacyjnej nie będzie miała decydującego znaczenia. Dowodzi ona

jednak intencji ustawodawcy, która wyraża się dążnością do uczynienia z kasacji środka o charakterze zupełnie wyjątkowym. Powinna ona w związku z tym pełnić ważną wskazówkę interpretacyjną przy ocenie wpływu, jaki stwierdzone w postępowaniu kasacyjnym uchybienie rzeczywiście wywarło na treść zaskarżonego kasacją wyroku.

Problematyczna zdaje się zmiana druga. W końcowej części przepisu odnajdujemy jednak słowo, którego pojawienie się musi rodzić pytanie, czy mamy do czynienia z kosmetyką redakcyjną, czy też ze zmianą o konsekwencjach praktycznych. O ile bowiem w art. 463a § 1 k.p.k. zapisano, iż „kasacja nie może być wniesiona z powodu niewspółmierności kary”, o tyle w art. 523 nowego k.p.k. odnajdujemy normę, według której „kasacja nie może być wniesiona **wyłącznie** z powodu niewspółmierności kary”. Nasuwają się dwa możliwe sposoby interpretacji art. 523 nowego k.p.k.

Pierwszy opiera się na interpretacji *a contrario* i prowadzi do uznania, że o ile nie wolno w kasacji zarzucać niewspółmierności kary, gdy zarzut ten jest jedynym zarzutem podniesionym w kasacji, o tyle zarzut ten może towarzyszyć innym podniesionym zarzutom. Byłaby to zatem – pomimo różnicy redakcyjnej – sytuacja zbliżona do tej, jaka na gruncie aktualnie obowiązującego art. 395 k.p.k. dotyczy oskarżyciela posiłkowego i granic jego kompetencji w zakresie zaskarżenia wyroku apelacją¹⁶.

Jest jednak drugi możliwy sposób interpretacji. Można mianowicie przyjąć, że myśl, która przyświecała ustawodawcy to dążenie do wyłączenia możliwości kwestionowania współmierności kary wówczas, gdy skarżący nie podnosi za-

rzutów rażącej obrazę prawa materialnego lub prawa procesowego odnoszącego się do skarżonego wyroku w części dotyczącej kary.

Jesteśmy za przyjęciem tego właśnie kierunku interpretacji, który zresztą przyjmowany jest w orzecznictwie Sądu Najwyższego także dzisiaj na gruncie art. 463a § 1 k.p.k.¹⁷ Przyjęcie przeciwnego rozwiązania prowadziłoby do konsekwencji wręcz nieobliczalnych, bowiem zakaz kwestionowania niewspółmierności kary stałby się zupełną fikcją. Wystarczyłoby bowiem w kasacji podnieść najzupełniej absurdalny zarzut o charakterze typowo „kasacyjnym”, by zmusić Sąd Najwyższy do analizowania kwestii wymiaru kary także wówczas, gdy nie podniesiono zarzutu naruszenia prawa odnoszącego się do wyroku w części dotyczącej kary.

Inne zagadnienie wiąże się z redakcją art. 439 § 1 nowego k.p.k., który wylicza będące jedną z podstaw kasacji bezwzględne przyczyny uchylenia orzeczenia. Porównując ten zapis z obowiązującym art. 388 k.p.k. dostrzegamy, że niektóre przyczyny, a to wymienione w art. 388 pkt 3 i 5 k.p.k., nie mają swoich odpowiedników w art. 439 § 1 nowego k.p.k. Ponadto, co z omawianego punktu widzenia także ma pewne znaczenie, zachodzą różnice w katalogach przestępstw procesowych sformułowanych w art. 11 k.p.k. i art. 17 § 1 nowego k.p.k. oraz w katalogach przyczyn wyłączenia sędziego z mocy prawa sformułowanych w art. 30 § 1 k.p.k. i art. 40 § 1 nowego k.p.k. Powodem tych różnic jest oczywiście nieznana obowiązującemu kodeksowi, a wprowadzona w nowym kodeksie instytucja nieważności orzeczeń z mocy prawa. Szereg uchybień, które dzisiaj

stanowią podstawy kasacji jako bezwzględne przyczyny uchylenia orzeczenia, stanowi według nowego kodeksu przyczyny nieważności orzeczeń (art. 101 § 1 nowego k.p.k.). W rezultacie mamy zatem do czynienia z ograniczeniem katalogu podstaw kasacyjnych, bowiem szereg uchybień, których stwierdzenie dziś prowadzi do uwzględnienia kasacji, będzie po wejściu w życie nowego kodeksu powodować uruchomienie procedury zmierzającej do stwierdzenia nieważności orzeczenia.

Nie wydaje się nam wszelako, iżby ten nowy układ mógł w jakiś zasadniczy sposób przyczynić się do uczynienia kasacji bardziej funkcjonalną, czy też znacząco odciążyć Sąd Najwyższy. Po pierwsze bowiem, w praktyce kasacyjnej niezwykle rzadko mamy do czynienia z uchybieniami, które będą według nowego kodeksu podstawami uznania orzeczenia za nieważne. Po wtóre, zgłoszenie w kasacji zarzutu uchybienia wymienionego w art. 101 § 1 nowego k.p.k. nie wyklucza konieczności rozpoznania kasacji, co musi nastąpić wówczas, gdy wdrożone postępowanie w kwestii uznania orzeczenia za nieważne nie doprowadzi do stwierdzenia nieważności.

Podsumowanie

Niezależnie od wszystkich powyższych uwag, w świetle których postępowanie kasacyjne, prowadzone według przepisów nowego k.p.k., może okazać się bardziej funkcjonalne niż dotychczas, należy wyrazić zadowolenie, iż w przepisach wprowadzających zachowano – co prawda tylko na pięcioletni okres przejściowy – swoisty „wentyl bezpieczeństwa” w postaci art. 11 prze-

pisów wprowadzających nowy kodeks postępowania karnego (odpowiednik art. 473c kodeksu jeszcze obowiązującego). Rzecz wcale nie była taka oczywista i dopiero w komisjach senackich wprowadzono do pierwotnego tekstu projektu poprawkę, która następnie zyskała aprobatę zarówno Senatu, jak i Sejmu RP. Nie wdając się w tym miejscu

w szersze rozważania na temat wad i zalet tzw. kasacji dwupoziomowej¹⁸ stwierdzić należy, iż jeśli nie nastąpi radykalna poprawa w podejściu stron do kasacji, jako środka o charakterze w istocie nadzwyczajnym, sięgnięcie w sytuacji opresyjnej po rozwiązanie tu sygnalizowane może okazać się smutną koniecznością.

Przypisy:

¹ Zob. A. Murzynowski: *Rozważania na temat modelu kasacji*, (w:) *Problemy kodyfikacji prawa karnego. Księga ku czci profesora Mariana Cieślaka*, Kraków 1993, s. 524 i n.; tegoż Autora: *Rozważania na temat modelu kasacji*, (w:) *Problemy reformy prawa karnego*, Lublin 1993, s. 266 i n. oraz: *Istota i zasady procesu karnego*, Warszawa 1994, s. 210 i n.

² Zob. np. S. Zabłocki: *Sfera faktów a naruszenie prawa – wstępne uwagi praktyka na tle kasacji karnej*, „Palestra” 1996, z. 11–12, s. 20 i n.

³ M. Waligórski: *Podstawy kasacyjne procesu cywilnego w świetle różnicy między faktem a prawem*, Lwów 1936, s. 9.

⁴ Zob. T. Cyprian: *Sąd apelacyjny jako instancja kasacyjna karna*, (w:) „Głos Sądownictwa” Nr 10, 1938.

⁵ Dane pochodzą z comiesięcznych i rocznych statystyk sporządzanych w Izbie Karnej Sądu Najwyższego, nie publik.; do wglądu w Izbie Karnej SN.

⁶ Zmusza to przewodniczących wydziałów kasacyjnych do przyznawania takim sprawom preferencji czasowych przy wyznaczaniu terminów rozpraw, co z kolei powoduje, iż sprawy tzw. wolnościowe lub sprawy, w których orzeczono kary długoterminowe, praktycznie nie mogą się doczekać na swoją kolejkę; prowadzenie takiej polityki „krótkiej koldry” nie jest również, na dłuższą metę, do zaakceptowania.

⁷ Dane ze statystyk wymienionych w przypisie 5.

⁸ Zob. szerzej S. Zabłocki: *Notatki na marginesie kasacji w postępowaniu karnym*, „Palestra” 1997, z. 3–4, s. 197 i n.

⁹ Tak też Z. Doda, J. Grajewski i A. Murzynowski: *Kasacja w postępowaniu karnym – Komentarz*, Warszawa 1996, s. 55 oraz J. Grajewski i E. Skrętowicz: *Kodeks postępowania karnego z komentarzem*, Gdańsk 1996, s. 367; odmiennie – i nieprawidłowo – H. Gajewska-Kraczkowska: *Najnowsza nowelizacja kodeksu postępowania karnego*, PS 1995, z. 11–12, s. 13.

¹⁰ Dane ze statystyki rocznej, o której mowa w przypisie 5 oraz z badań cząstkowych prowadzonych przez autorów, których przedmiotem były orzeczenia oddalające kasację, zapadłe w Wydziale V Karnym Sądu Najwyższego.

¹¹ Z. Doda, J. Grajewski, A. Murzynowski: *Kasacja...*, s. 30.

¹² Zob. np. wyrok Trybunału z 4 października 1970 r. w sprawie Delcourt. Council of Europe, Publications of the European Court of Human Rights, Serie A: Judgements and Decisions, tom 11 (1970 r.), pkt 25 oraz orzeczenia Komisji z dnia 4 stycznia 1961 r., 778/70, Council of Europe, European Commission of Human Rights, Collection of Decisions, tom 5 (1961 r.), s. 12 i z 8 maja 1978 r., 7761/77, Council of Europe, European Commission of Human Rights, Decisions and Reports, tom 14 (1979 r.) s. 173.

¹³ Dzisiejsza praktyka orzecznicza Sądu Najwyższego zasadza się na założeniu, że sam fakt pozbawienia wolności nie jest wystarczającą przesłanką zwolnienia wnoszącego kasację od opłaty. Zob. np. postanowienia SN z 21 czerwca 1996 r., V KZ 10/96, OSNKW 1996, z. 7–8, poz. 46 oraz z 16 stycznia 1997 r., IV KZ 2/97, OSNKW 1997, z. 3–4, poz. 37.

¹⁴ Trzeba jednak przyznać, iż pod rządami d. k.p.k. zgłaszano wątpliwości, czy w świetle art. 524 kodeksu SN rzeczywiście może pozostawić bez rozpoznania kasację z tego tylko powodu, że nie spełniono wymagań z art. 512 d. k.p.k., bowiem rozstrzygnięcie to w istocie rzeczy następuje po „rozpoznaniu” kasacji. W związku z tym np. A. Mogilnicki uważał, że w takiej sytuacji kasacja powinna podlegać oddaleniu, a nie pozostawieniu bez rozpoznania (*Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Kraków 1933, s. 863–864). Różnica pomiędzy uregulowaniem omawianej kwestii w d. k.p.k. i nowym k.p.k. polega na tym, że spełnienie wymogu wskazania, na czym polega zarzucane uchybienie nie podlegało w świetle d. k.p.k. kontroli prezesa sądu odwoławczego, a jedynie kontroli Sądu Najwyższego. Nie była zatem możliwa odmowa przyjęcia kasacji przez prezesa, a jedynie pozostawienie kasacji bez rozpoznania (*arg.* z art. 474–488 w związku z art. 505 § 2 d. k.p.k. oraz art. 512 w związku z art. 524 d. k.p.k.). Zob. w tej kwestii J. Nissenson, M. Siewierski: *Kodeks postępowania karnego z komentarzem i orzecznictwem Sądu Najwyższego*, Warszawa 1936, s. 248–250 i 262.

¹⁵ Zob. Z. Doda, J. Grajewski, A. Murzynowski: *Kasacja...*, s. 24.

¹⁶ Na marginesie warto dodać, że w nowym k.p.k. nie przewidziano już tego rodzaju ograniczenia uprawnień oskarżyciela posiłkowego, co jest zresztą związane z nieco odmiennym ukształtowaniem jego uprawnień procesowych w ogólności.

¹⁷ Zob. np. wyrok SN z 25 marca 1996 r., V KKN 41/96, OSNKW 1996, z. 9–10, poz. 70; postanowienie SN z 19 czerwca 1996 r., II KZ 20/96, OSNKW 1996, z. 9–10, poz. 69; tezę 2 wyroku z 25 lipca 1996 r., V KKN 61/96, OSNKW 1996, z. 9–10, poz. 68. Por. też Z. Doda, J. Grajewski, A. Murzynowski: *Kasacja...*, s. 29 oraz S. Zabłocki: *Postępowanie kasacyjne a problem wymiaru kary*, „Palestra” 1996, z. 7–8, s. 6 i n.

¹⁸ Zob. szerzej T. Cyprian: *Sąd apelacyjny...*; A. Eimer: *Dekompozycja instancji kasacyjnej*, (w:) „Głos Sądownictwa”, nr 12 z 1938 r., a ostatnio np. A. Bentkowski: *Jaka kasacja: dwupoziomowa, jednolita, mieszana*, (w:) „Rzeczpospolita” nr 65 z 1993 r. oraz A. Murzynowski: *Istota i zasady...*, s. 211 i n.; tamże wskazane odniesienia prawnoporównawcze.